

Andrzej Stoiński

Ryzyko równej wolności pozytywnej

Diametros nr 49, 121-138

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYZIKO RÓWNEJ WOLNOŚCI POZYTYWNEJ

- Andrzej Stoiński -

Abstrakt. Artykuł dotyczy wybranych zagadnień związanych z postulatami wyrównywania poziomu wolności pozytywnej. Klasycznie pojmowana indywidualna wolność, zwana negatywną, utożsamiana z brakiem zewnętrznego przymusu, może stać w opozycji do tak zwanej wolności pozytywnej. To ostatnie pojęcie definiowane jest na ogół poprzez możliwość, co przywodzi na myśl jego związek z pojęciem władzy. Postulat równości w „wolności do” bywa uzasadnieniem dla przeprowadzania społecznej redystrybucji dóbr. W tekście rozpatrywane są przypadki donacji dobrowolnej i przymusowej mające zobrazować konsekwencje wynikające z przymusowego poszerzania zakresu wolności pozytywnej. Ponadto została też przedstawiona próba porównania ważności obu rodzajów wolności ze szczególnym uwzględnieniem ich kontekstu moralnego.

Słowa kluczowe: filozofia polityki, etyka, wolność pozytywna, wolność negatywna, równość, redystrybucja, F.A. von Hayek, I. Berlin, G.C. MacCallum.

Wolność występuje w wielu kontekstach. Możemy mówić o wolności wewnętrznej, politycznej, ekonomicznej, o wolności słowa itp. W niniejszym tekście przyjrzemy się bliżej wolności zwanej indywidualną. Zajmiemy się problemem, który może się pojawiać wówczas, gdy za pośrednictwem państwa realizowany zostaje postulat szerzenia równości w wolności pozytywnej. Postaramy się wskazać na fakt, że niektóre konteksty, w jakich występuje „wolność do”, mogą nas skłaniać do akceptacji tezy, iż w szczególnych okolicznościach, dążenie do urzeczywistnienia równości w niej, może skutkować redukcją zarówno wolności pozytywnej jak i negatywnej przynajmniej niektórych osób. To zaś może wywierać wpływ nie tylko na dziedziny ekonomii czy polityki, ale także mieć pewne konsekwencje moralne.

Zanim jednak przejdziemy to tych kwestii, skoncentrujemy naszą uwagę na przedstawieniu dwóch odmian indywidualnej wolności. Rozróżnienie na wolność pozytywną i negatywną związane jest najczęściej z nazwiskiem Izajasza Berlina¹. Pojęcie to ma jednak tradycję dłuższą, na co zwraca uwagę na przykład Fryderyk Hayek, wskazując w tym względzie na Thomasa. H. Greena, a wcześniej na Hegla,

¹ Berlin [2000] s. 36.

u którego czytamy: „wszelako im bardziej umacnia się wolność jako pewność własności, jako możliwość rozwijania i urzeczywistniania swoich talentów i zalet itd., tym bardziej zdaje się ona czymś, co *rozumie się samo przez się*”². Wydaje się nawet, że początki zamiennego posługiwania się pojęciami wolności i możliwości dadzą się wyśledzić już w starożytności, na co wskazuje poniższy fragment *Polityki*: „możność urządzenia sobie życia [...] jest właściwością wolności, podczas gdy niewolnika znamionuje fakt, że żyje nie tak, jakby chciał”³.

Wolność negatywna, zwana także „wolnością od”, określana jest jako brak zewnętrznej ingerencji.

«Wolnością od» nazywa się niepodleganie takim zewnętrznym ograniczeniom, jakie nie pochodzą z samych warunków życia człowieka jako istoty cielesnej; jest to wolność od przymusu fizycznego, od represji jednostkowych lub instytucjonalnych itp.⁴

Dla odmiany, w określeniu wolności pozytywnej uwydatnia się jej aspekt wiązany z możliwością: „Wolność znaczy tu móc działać albo nie działać lub móc działać tak albo inaczej. [...] zakłada się w niej, że własne siły oraz społeczne i polityczne warunki pozwalają faktycznie realizować to, co się chce”⁵. Wolność pozytywna (inaczej „wolność do”) jest więc ujmowana jako samowładztwo, samorealizacja wyrażająca się w możliwości działania czy też w posiadaniu swobody wyboru. Hayek, szukając źródeł owego utożsamienia, znajduje je u Woltera, który pisał: „być naprawdę wolnym oznacza – móc. Gdy mogę czynić to, co zechcę, oto moja wolność”⁶. Podobny pogląd, utożsamiający pojęcie wolności pozytywnej z możliwością znajdziemy na przykład u Rothbarda⁷, a także u Berlina, który określa ją następująco: „co lub kto jest źródłem władzy albo ingerencji, która może przesądzić, że ktoś ma zrobić raczej to niż tamto, być taki, a nie inny”⁸. Definicje wyraźnie pokazujące identyczność wolności pozytywnej i możliwości odnajdziemy także i u innych autorów. Dla przykładu u Legutki, opisana jest ona jako: „zespół sprawności i środków pozwalających osiągnąć zamierzone cele”⁹. Wolność nega-

² Hegel [1990] s. 530.

³ Arystoteles [2005] s. 271.

⁴ Herbut [1997] s. 541, 542.

⁵ Ibidem.

⁶ Cytat za: Hayek [2006] s. 399–400.

⁷ Rothbard [2010] s. 333–337.

⁸ Patrz: Berlin [2000].

⁹ Legutko [2007] s. 85.

tywna, zgodnie ze swoją nazwą polega z kolei na braku zewnętrznego (możemy dodać nieuzasadnionego) przymusu ze strony innych.

Hayek, który umieszcza wolność negatywną w perspektywie ładu prawnego, a pozytywną w świetle posiadanych zasobów, relacjonuje ich wzajemne odniesienie następująco: „równość wobec prawa i równość materialna są więc nie tylko różnymi rzeczami, lecz wręcz pozostają w sprzeczności, możemy zatem osiągnąć albo jedną, albo drugą, ale nigdy obie równocześnie”¹⁰. W innym miejscu tenże autor, w podobnym duchu pisze:

[...] równość ogólnych zasad prawa i postępowania jest jedynym rodzajem równości sprzyjającym wolności i jedyną równością, którą możemy zapewnić bez zniweczenia wolności. Wolność nie tylko nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek innym rodzajem równości, ale nawet musi pod wieloma względami tworzyć nierówności. Jest to nieunikniony skutek i część uzasadnienia wolności jednostki: gdyby rezultaty korzystania z wolności jednostki nie dowodziły, że pewne sposoby życia są bardziej owocne niż inne, niewiele pozostałoby na jej obronę¹¹.

Redukcję wolności pozytywnej do posiadania zasobów uzasadnimy, wskazując na zasadniczą tożsamość treści „wolności do” i możliwości. Zobrazujemy to, wskazując na przykład, że słusznie powiemy, iż posiadamy możliwość skonstruowania jakiegoś urządzenia, jeśli mamy wolę, wiedzę, umiejętności, narzędzia i materiały do tego konieczne, czyli dysponujemy zespołem szeroko rozumianych zasobów. Jedne z nich są natury mentalnej, inne materialnej, jednakże wszystkie są konieczne, by dało się sformułować prawdziwe twierdzenie o tym, że posiadamy w tym względzie (skonstruowania urządzenia) możliwość. Z tej perspektywy, różnica między wolnością pozytywną a negatywną sprowadza się do tego, że w przypadku tej ostatniej nie podlegamy przymusowi, uniemożliwiającemu nam tego rodzaju realizację. Mieści się w tym również brak zewnętrznego przymusu i/lub groźby jego zastosowania, powstrzymującego nas od dysponowania ową wolą, wiedzą, umiejętnościami, narzędziami i materiałami. Z kolei wolność pozytywna jest uwarunkowana dostępem do tego uposażenia. Posiadanie przez nas tych szeroko rozumianych zasobów, nie jest jednak decydujące dla stanu naszej wolności negatywnej.

Na podstawie powyższego przykładu i zarysowujących się na jego tle różnic, postaramy się doprecyzować oba rodzaje wolności oraz zachodzące między nimi stosunki. Przede wszystkim zwróćmy w tym kontekście uwagę, że:

¹⁰ Hayek [2006] s. 97.

¹¹ Ibidem, s. 95.

1. Możemy (przypisana jest nam możliwość, która jest tożsama „wolności do”) skonstruować urządzenie, równie dobrze wówczas, gdy:

a) musimy (zostaje na nas wywarty zewnętrzny przymus) je skonstruować, jak i wtedy, gdy

b) nie musimy (brak zewnętrznego przymusu).

Przypadek a) określimy mianem możliwości zdeterminowanej, b) możliwości nieprzymuszonej (swobody).

2. Gdybyśmy jednak znaleźli się w sytuacji, w której nie możemy (nie mamy możliwości) zbudować mechanizmu, to także w sposób oczywisty nie musimy tego robić.

Rozpatrując przypadek braku przymusu ewentualności wyglądają inaczej.

3. Wówczas, gdy nie musimy (nie jest na nas wywierany zewnętrzny przymus) skonstruować urządzenia, to:

a) możemy je stworzyć (posiadamy w tym względzie wystarczającą możliwość)

b) nie możemy go zmontować (nie posiadamy możliwości).

Ewentualność a) nazwiemy negatywną wolność otwartą na dopełnienie przez możliwość nieprzymuszoną (ale nie przez możliwość zdeterminowaną, gdyż ta anihiluje wolność negatywną), b) wolnością negatywną zamkniętą na tego rodzaju dopełnienie.

4. Ostatni przypadek odwołuje się do sytuacji, w której musimy (zostaje na nas wywarty zewnętrzny przymus) skonstruować urządzenie, co implikuje, że także możemy je wykonać.

Zaprezentowane zestawienie sugeruje, że: wolność pozytywna da się urzeczywistnić w warunkach wolności negatywnej, a także jej braku (jeśli mogę coś zrobić, to mogę niezależnie od tego, czy muszę, czy nie muszę tego dokonać); brak wolności pozytywnej zakłada negatywną (jeśli czegoś zrobić nie mogę, to także nie muszę); wolność negatywna implikuje równie dobrze wolność pozytywną, jak i jej brak (brak przymusu nie determinuje tego, czy coś zrobić mogę, czy też nie mogę); brak wolności negatywnej zakłada pozytywną (jeśli coś muszę uczynić, to także mogę to zrobić).

Reasumując powiemy, że realizacja możliwości w takim samym stopniu będzie skutkiem przymusu jak i jego braku, co równocześnie rodzi sugestię, iż wolność negatywna nie jest wcale koniecznym warunkiem tzw. wolności pozytywnej. Brak przymusu („wolność od”) skutkować może zarówno „wolnością do” jak i jej brakiem, podczas gdy przymus, rozumiany jako pewna postać konieczności (brak wolności), zakłada ścisły związek tylko z możliwością („wolność do”). Oprócz tych

refleksji, w wyniku przeprowadzanej interpretacji, ujawniły się ewentualności przedstawiające dodatkowe fenomeny, uzupełniające pojęcia wolności negatywnej i pozytywnej. Są nimi: możność zdeterminowana (odmiana wolności pozytywnej), możność nieprzymuszona (odmiana wolności pozytywnej – swoboda), wolność negatywna otwarta na dopełnienie oraz wolność negatywna zamknięta na dopełnienie.

Czy z tego zmusznie przeprowadzonego rozbioru znaczeń, stojących za pojęciami wolności pozytywnej i negatywnej, płyną jakieś oczywiste konkluzje? Jak się wydaje, przede wszystkim ta, że brakowi wolności negatywnej towarzyszy to, co jest nazywane wolnością pozytywną pod postacią możliwości zdeterminowanej, oraz że brak tzw. wolności pozytywnej skutkuje wystąpieniem wolności negatywnej, w jej odmianie zamkniętej na dopełnienie. Ujawnione powyżej różnice zdają się też dość jednoznacznie wskazywać, że oba podstawowe rodzaje wolności są względem siebie niezależne, a nawet mogą się wzajemnie wykluczać. Hayek, zakładając ten brak związku, formułuje jednoznaczne ostrzeżenie. Pisze on mianowicie, że

[...] żaden z przypadków mieszania wolności jednostki z różnymi pojęciami oznaczanymi tym samym słowem nie jest tak niebezpieczny, jak mylenie jej z jego trzecim znaczeniem [...] użyciem słowa «wolność» na określenie fizycznej «możliwości robienia, co chcę», zdolności zaspokajania naszych pragnień, czyli zakresu wyboru otwartych przed nami alternatyw. [...] Jeśli bowiem zaakceptuje się to utożsamienie wolności z możliwością, przestaną istnieć granice dla sofizmatów służących wykorzystaniu słowa «wolność» do uzasadnienia środków, które niszczą wolność jednostki, nie ma kresu dla sztuczek, za pomocą których ludzie mogą być nakłaniani w imię wolności do wyrzeczenia się wolności¹².

Chociaż na pierwszy rzut oka można było odnieść wrażenie, iż wolność negatywna jest podstawą wolności pozytywnej i jest jej koniecznym warunkiem, to zdaje się, że twierdzenie tego rodzaju jest trudne do uzasadnienia. Trzeba jednak przyznać, że są autorzy, tacy jak choćby MacCallum, którzy utrzymują, że owe dwa pojęcia są tylko elementami jednej wolności, a ich dychotomia jest fałszywa¹³.

Podstawowym fenomenem, wokół którego budowany jest sens pojęcia wolności negatywnej, jest brak. Jest to brak zewnętrznego przymusu nieuzasadnionego ochroną przed przymusem. W przypadku wolności pozytywnej takim fenomenem jest możność. Wydaje się też, że jedno jest koniecznym warunkiem

¹² Ibidem, s. 29–30.

¹³ MacCallum [1967] s. 312–334.

drugiego tylko wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę wolność negatywną otwartą na dopełnienie i nieprzymuszoną możliwość. W innym wypadku możliwość da się zrealizować niezależnie od tego, czy zostaje na nas wywierany zewnętrzny przymus, czy też nie. Brak wolności negatywnej, nie oznacza też zarazem braku możliwości, podobnie jak brak możliwości, nie implikuje braku wolności. Aby zilustrować to twierdzenie wystarczy wskazać na przykład na fakt, że nasza możliwość głosowania do parlamentu jest niezależna od braku zewnętrznego przymusu. „Wolność do” głosowania spełni się w podobny sposób wówczas, gdy nie będziemy do tego przymuszani, przez jakiś zewnętrzny czynnik, jak i wtedy, gdy zostaniemy do głosowania zmuszeni siłą lub groźbą jej użycia.

Pośród różnic, jakie zachodzą między tymi dwoma zasadniczymi rodzajami wolności indywidualnej, możemy też wskazać na taką, że podczas gdy wolność negatywna, aby się realizować, nie potrzebuje materialnego dopełnienia, to wolność pozytywna w jakimś sensie zależy od posiadanych zasobów¹⁴. Jest więc nie tylko zależna od uposażenia osoby, ale też możemy uznać ją z tego względu za stopniowalną, ponieważ ci, którzy dysponują większymi zasobami, dysponują też większymi możliwościami. To zaś znaczy, że posiadają oni większy zakres wolności pozytywnej. Najczęściej rozpatrywanym aspektem posiadania zasobów jest dobrobyt ekonomiczny. Takie podejście ma jednak istotne wady. Przede wszystkim termin „zasoby” może być rozumiany znacznie szerzej. Możemy rozumieć pod nim, nie tylko uposażenie materialne podmiotu, ale także fizyczne, psychiczne, czy inne właściwości, które decydują o jego możliwościach. W tym sensie, z dwóch osób tej samej płci i wieku, o tym samym stanie zdrowia, tym samym wzroście oraz sprawności fizycznej, osoba o większej wiedzy, doświadczeniu, inteligencji czy urodzie będzie dysponować znacznie większymi zasobami od takiej, którą charakteryzowałby niższy poziom owych własności. Problem pojawi się zawsze wówczas, gdy spróbujemy porównywać różne kategorie, w jakich przejawiają się owe właściwości. Co stanowi większy zasób dwojga porównywanych osób: przewaga inteligencji czy urody, podziwianych cech charakteru czy rozległość wiedzy? Dopóki porównywane osoby nie znajdują się w konkretnej sytuacji, w konkretnym otoczeniu, a mówiąc inaczej, nie znajdują się w określonym kontekście, ich zasoby zdają się nieporównywalne. Nawet tak wydawałoby się jednoznaczna przewaga, jaką jest wyższy poziom zamożności jednej z osób, może w szczególnych, wyjątkowych okolicznościach stanowić o ułomności, a nie o przewadze

¹⁴ Kwaśnicki [2000] s. 227.

w możliwości¹⁵. Uwzględniając tego rodzaju uwagi, należałoby odwołać się w naszych rozważaniach, do formuły zasobów kontekstowych oraz kontekstowej przewagi. Skonstatujemy zatem, że wolność pozytywna (możność działania) uzależniona jest od zasobów kontekstowych, które nabierają wartości ze względu na konkretną sytuację, w jakiej znajduje się podmiot.

W perspektywie naszych dociekań różnice pomiędzy oboma koncepcjami wolności staną się najbardziej wyraźne wówczas, gdy zestawimy je z postulatem szerzenia równości w wolności. Wówczas może się bowiem okazać, że inne będą konsekwencje realizowania powszechnej wolności od przymusu, niż szerzenia równej wolności, rozumianej jako możliwość. W sferze społecznej urzeczywistnienie wymagania równości w braku przymusu, winno przynosić taki sam stan braku przymusu każdego podmiotu względem wszystkich pozostałych. Taką przynajmniej charakterystykę wolności podkreślał Locke, gdy pisał:

[...] wolność bowiem sprowadza się do niezależności od przymusu i gwałtu ze strony innych. Nie jest więc to jak się nam mówi, *wolnością, gdy każdy robi to, co mu się podoba*. Któż bowiem mógłby być wolny, gdyby inni byli w stanie go tyranizować?¹⁶

Inaczej wyglądać będzie sytuacja, jeśli analogiczne działania skoncentrowane zostaną na wyrównywaniu możliwości. Oczywiście przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że ludzie zostali, czy to w sposób pochodzący z natury czy też zeterminowany warunkami społecznymi, różnie wyposażeni. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, odmienności te polegają na dysproporcjach w posiadaniu szczególnych właściwości będących źródłem możliwości. Kontrasty między ludźmi pochodzą z różnic w dysponowaniu szeroko rozumianymi zasobami, takimi jak choćby: inteligencja, zdolności, cechy charakteru, sprawność fizyczna, talenty, środki finansowe, a nawet uroda. Jeśli, jako nadrzędny cel działań państwa w społeczeństwie, wyznaczone zostanie dążenie do wyrównywania „wolności do”, to możemy wyobrazić sobie szczególną aktywność tej instytucji władzy politycznej, nakierowaną na wyrównanie owych możliwości poprzez odbieranie części zasobów tym, co mają ich więcej bądź obdarowanie tych, którzy ich nie mają, tak by poziomy posiadania wszystkich wyrównywały się. W świetle tego ważne okazuje się

¹⁵ Wystarczy wyobrazić sobie dwóch mężczyzn w sile wieku: zamożnego i ubogiego, którzy znaleźli się w burzy bolszewickiej rewolucji rosyjskiej, by uprzytomnić sobie względność pojęcia *większych zasobów*. W tym bowiem przypadku i tym kontekście większe zasoby materialne pierwszego stanowią jednocześnie o jego gorszej sytuacji, w której narażony jest na prześladowania ze strony tych, co pragną zaprowadzić nowy porządek.

¹⁶ Locke [1992] s. 201.

nie tylko to, że ilość tych istotnych własności dających możliwość jest znaczna, ale na dodatek, że duża część z nich jest niepodzielna. Rozwiązaniem tej trudności może być zamiana własności niepodzielnych w podzielne lub próby rekompensowania jednych przez inne. W tej kwestii powinniśmy zwrócić uwagę na pewne trudności. Dotyczą one chociażby problemu rozdziału rzeczy pojedynczych. Inną przeciwnością może okazać się zasadnicza niewykonalność dzielenia. Nie da się przecież podzielić takich zasobów jak przymioty czyjegoś charakteru. W kwestii metod przekształcania dóbr niepodzielnych w podzielne możemy powołać się na takie procedury, jak: randomizacja (wszyscy pretendenci mają taką samą szansę uzyskać dobro – losowanie); rotacja (każdy po kolei korzysta z dobra); konwersja (zamiana dobra niepodzielnego na podzielne i podział tego ostatniego); kompensacja (rekompensata ze strony tego, kto dobro otrzymuje dla pozostałych lub rekompensata od pozostałych dla tego, kto przyjmuje na siebie ciężar)¹⁷.

Powszechny sposób postępowania, polegający na rekompensowaniu, realizowany bywa w praktyce poprzez zastosowanie wtórnego podziału dóbr, zredukowanych do ich ekonomicznego wymiaru. U podstaw owego procesu leży intencja ich zamiany, na inne zasoby, w ramach społeczeństwa jako całości. Tego typu rozwiązanie opiera się przede wszystkim na społecznej redystrybucji własności, a szczególnie dochodów. Deklarowanym celem bywa w takim przypadku podniesienie poziomu możliwości osób w jakiś sposób upośledzonych. W praktyce politycznego działania sprowadza się to do przekazania części dóbr, wypracowanych w ramach społeczeństwa czy przez społeczeństwo posiadanych. W takim przypadku należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że wspomniane dobra, nie są własnością całego społeczeństwa, a dopiero się nią stają, w wyniku zawłaszczenia tych dóbr przez państwo. Wygląda to w ten sposób, że pewnym określonym przez prawo kategoriom obywateli odbiera się jakąś część posiadanej przez nich własności, którą następnie zasila się realizację projektów, nakierowanych na wsparcie możliwości innych kategorii osób. Musimy jednak zauważyć, że proces tego rodzaju opiera się na stosowaniu przymusu (lub groźbie jego zastosowania) w przestrzeni społecznej. Siłą rzeczy więc, wydaje się on godzić w wolność negatywną niektórych członków społeczeństwa. Powyższy wniosek nie jest jednak przyjmowany powszechnie. Pogląd negujący związek redystrybucji z wolnością znajdziemy na przykład u Brighthouse'a. Autor ten podkreśla, że w niektórych krajach skandynawskich, mimo większej redystrybucji środków płynących od zamożniejszych do mniej zamożnych, nie ma to wpływu na wolność. Możemy ten pogląd skomentować w ten sposób, że z pewnością na wolność polityczną nie ma

¹⁷ Young [2003] s. 29.

to wpływu, ale Brighthouse, mimo wcześniejszego odróżnienia wolności politycznej i ekonomicznej, zdaje się nie dostrzegać ograniczenia wolności indywidualnej w przypadkach przymusowej redystrybucji własności. Rzeczonemu autorowi wydaje się ignorować fakt, że odebranie komuś własności, bez jego zgody, jest formą przymusu godzącego w jego wolność¹⁸. Czy tak jest w istocie?

Problem ten spróbujemy zobrazować, odwołując się do przykładu, w którym zestawimy ze sobą odmienne sposoby przekazywania dóbr. Posłużymy się tu przypadkiem donacji, ponieważ w naszym przekonaniu, w jej perspektywie lepiej dostrzeżemy istotne cechy całego zagadnienia redystrybucji. Jako pierwszą przedstawimy donację dobrowolną, drugą będzie donacja dokonana pod przymusem. Na podstawie ich analizy postaramy się określić ewentualne zmiany w zakresie wolności, jakie mogą wystąpić w układach relacyjnych, które zostają zawiązane w procesie donacji. Jeśli okaże się, że porównując je, da się zauważyć różnice w poziomach wolności osiągniętych przez podmioty uczestniczące, to następnym naszym krokiem będzie próba porównania ważności obu rodzajów wolności. W dalszej części postaramy się zinterpretować sytuację obu donacji w perspektywie ich znaczenia dla zdolności osób do inicjowania różnego rodzaju aktów, nie wyłączając tych o charakterze moralnym.

Donacja jest relacją zawiązaną pomiędzy trzema rodzajami podmiotów: donatorem, pośrednikiem i obdarowanym. Sytuacją wyjściową jest stan przed donacją, w której występują trzy podmioty niepowiązane ze sobą żadnym stosunkiem. Zakładamy, że każdemu z nich przysługuje taka sama wolność negatywna i jakaś zróżnicowana wartość (poziom) wolności pozytywnej. Przyszły donator dysponuje „wolnością do” w wyższym stopniu, niż przyszły obdarowany. Stopień tego rodzaju dysproporcji występującej między nimi nie jest jednak istotny, ponieważ przedmiotem naszego zainteresowania będą różnice między stanem wyjściowym (sprzed donacji), a ostatecznym poszczególnych podmiotów (osiągniętym w wyniku donacji dobrowolnej i przymusowej).

Dobrowolna donacja jest zawiązaniem interakcji między podmiotami i polega na nieprzymuszonym przekazaniu przez donatora środków, zbieranych przez pośrednika (na przykład instytucję charytatywną), który następnie dysponuje nimi, wspierając obdarowanego. Donator jest tu tym, który inicjuje działanie. Jego akt zostaje powtórzony przez pośrednika. Inaczej rzecz wygląda w przypadku donacji przymusowej. Uczestniczą w niej także trzy elementy, jednakże ich stosunki wzajemne są odmienne. Stroną inicjującą działanie jest tu pośrednik, który

¹⁸ Brighthouse [2007] s. 122.

przymusza donatora do oddania jakiejś części posiadanych zasobów. Następnie przekazuje je obdarowanemu.

Spróbujmy zinterpretować powyższe relacje w świetle pytania o konsekwencje, jakie niosą one dla wolności jej członków. W tym przypadku, tak jak i w całej pracy, przyjmujemy upraszczające założenie, że przekazywane dobra swobodnie zamieniane są na zasoby, a te ostatnie odzwierciedlają zakres wolności pozytywnej wyrażającej się możliwością. Pierwszym, wyjściowym punktem odniesienia, będzie sytuacja przed donacją. Patrząc na całość zmian z perspektywy wolności, ostateczny wynik pokaże daleko idące różnice w stosunku do punktu początkowego. W warunkach donacji dobrowolnej donator zrezygnował z części swoich możliwości (a mimo to, a może właśnie dzięki temu urzeczywistnił swoją wolność pozytywną) i wzmocnił ten rodzaj wolności u obdarowanego¹⁹. Obdarowany zyskał poszerzenie swojej wolności pozytywnej. Zauważmy jednocześnie, że żaden z podmiotów nie poniósł uszczerbku w dziedzinie przysługującej mu wolności negatywnej. Inaczej rzecz się przedstawi, jeśli weźmiemy pod uwagę donację wymuszoną. Tutaj, w stosunku do sytuacji pierwotnej, obdarowany uzyskuje zwiększenie wolności pozytywnej. Donator jej zmniejszenie. Wydaje się zatem, że nie ma różnic w stosunku do charakterystyki donacji dobrowolnej. Jednakże zmiana miała tu miejsce i jest znacząca. Podczas gdy w przypadku donacji dobrowolnej, donator przekazując zasoby realizuje swoją wolność pozytywną, w jakimś sensie wykorzystuje ją, konkretyzując przez to swoje możliwości (podobnie do tego wykorzystujemy pieniądze wydając je, co nie znaczy przecież, że je tracimy, po prostu je zamieniamy, urzeczywistniamy ich wartość), to te same możliwości zostają donatorowi odebrane w sytuacji donacji przymusowej. W tym wypadku nie urzeczywistnia on swoich możliwości. Nie czyni bowiem tego, co wyraża jego wolę, ale to, co jest zgodne z wolą innych. W sytuacji pośrednika nastąpiła zmiana względem stanu przed donacją oraz względem donacji dobrowolnej. Warunkiem sine qua non niedobrowolnej donacji jest przypisanie pośrednikowi pewien dodatkowy zakres wolności pozytywnej. Polega on na możliwości pobierania środków od donatora, bez zgody tego ostatniego, by następnie przekazać je obdarowanemu. Znaczy to, że pośrednik ma, nieposiadaną dotychczas, możliwość wymuszenia określonego działania na donatorze. Ta szczególna zdolność do wywierania decydującego wpływu na inne podmioty, rozpatrywana w nieco od-

¹⁹ Winniśmy w tym miejscu zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy dobrowolnym, a przymusowym przekazaniem. Jeśli wyobrazimy sobie „wolność do” na kształt innych dóbr, to zauważymy, że niemal każde dobro może zostać przekazane, ale może też zostać zgubione lub skradzione. O kimś, kto takie dobro z własnej chęci przekazał, nie powiemy jednak, że je stracił, stracił natomiast ten, który je zgubił lub komu zostało ono odebrane (skradzione, zrabowane).

miennych kategoriach, zwana jest zazwyczaj władzą. Co do zakresu wolności negatywnej, to musimy przyznać, że jej poziom u donatora uległ ograniczeniu, zarówno w stosunku do sytuacji pierwotnej, jak i w porównaniu z donacją dobrowolną. Pozostałe podmioty uczestniczące w relacji nie zanotują w tym względzie zmian. Podobnie odebranie zasobów donatorowi ograniczyło pole jego możliwości, przez co obniżyła się również skala jego wolności pozytywnej.

Jeśli spojrzymy na powyższe relacje między podmiotami jako na pewien układ zamknięty, to możemy też pokusić się o ocenę wzrostu i spadku poziomu obu rodzajów wolności w perspektywie całości. I tak, przed donacją w całości układu panował stan, który wraz z donacjami uległ zmianie. Donacja dobrowolna spowodowała przekazanie jakiegoś aspektu wolności pozytywnej obdarowanemu. Współwystępowało to z jednoczesnym urzeczywistnieniem jej u donatora. Jak wskazywaliśmy wcześniej, takie urzeczywistnienie nie jest tożsame z utratą, a raczej z zamianą. Wzrósł także zasięg tego rodzaju wolności u obdarowanego. W efekcie skłaniamy się ku konstatacji, że donacja dobrowolna spowodowała w całości układu wzrost wolności pozytywnej przy zachowaniu tego samego stanu wolności negatywnej.

Konsekwencje donacji przymusowej wydają się znacząco odmienne. W ramach układu zaszło przekazanie wolności pozytywnej obdarowanemu od donatora, któremu ta została odjęta. Oczywiście w donacji przymusowej zakładamy już u pośrednika pewną pierwotnie istniejącą możliwość wymuszania (władzę), tak więc, jako że cały czas towarzyszyła ona tej sytuacji, to trudno twierdzić, by możliwość pośrednika wzrosła. Co najwyżej powiedzielibyśmy, że została ona urzeczywistniona. Sumując, w stosunku do stanu sprzed donacji, obniżyła się dla całości układu relacyjnego wolność negatywna, a pozytywna ani nie wzrosła, ani nie zmalała. Dokonał się tu jedynie transfer pomiędzy donatorem a obdarowanym, a to, co zostało ujęte donatorowi zostało też przekazane obdarowanemu²⁰. Zatem dla całości układu jej wartość pozostała taka sama. Możemy wprawdzie twierdzić, że stan wolności pozytywnej był w układzie (w którym doszło do przymusowej donacji) większy, ale tylko poprzez istnienie stosunku władzy pośrednika nad donatorem. W określeniu tego, czym jest władza, odwołamy się do relacyjnego ujęcia zaproponowanego przez Roberta Dahla: *A ma władzę nad B w tym znaczeniu i tym zakresie, w jakim A jest w stanie sprawić, aby B zrobił coś, czego w innych okolicznościach by nie uczynił*²¹. Pisząc o utożsamieniu możliwości i władzy

²⁰ Naturalnie ewaluacja przekazanej *możliwości* jest zależna od szerszego kontekstu. Znaczący wpływ na nią będzie miał zapewne także poziom użyteczności przekazanych zasobów, który będzie tym większy, im mniejsze są zasoby obdarowanego i tym mniejszy, im większe są zasoby donatora.

²¹ Dahl [1957] s. 201–215.

możemy też odwołać się po raz kolejny do Berlina, który komentuje ten fakt następująco: „mogę tylko powtórzyć, że pojęcie pozytywnej wolności wyradzało się faktycznie w swe przeciwieństwo – apoteozę władzy – i proces ten stanowił przez długi czas jedno z najbardziej swojskich i przygnębiających zjawisk naszej epoki”²².

Wracając do wątku porównania przypadków donacji, możemy uznać, że w donacji przymusowej w stosunku do donacji dobrowolnej, dla całości układu zmalała skala wolności negatywnej oraz pozytywnej. Ta pierwsza została naruszona u donatora i nie wzrosła u żadnego innego podmiotu. Druga z kolei, u donatora wprawdzie zmalała, względem sytuacji zachodzącej w donacji dobrowolnej (możność nie została w tym przypadku urzeczywistniona, ale odebrana), u obdarowanego z kolei wzrosła, jednak w porównaniu z donacją dobrowolną, jej stan pozostał dla tego ostatniego bez zmiany.

Czyniąc przypadki donacji punktem odniesienia możemy powiedzieć, że w dziedzinie przymusowego niwelowania różnic w „wolności do”, czyli w stosowanej przez państwa praktyce wyrównywania możliwości w społeczności, należy spodziewać się, że maksymalna wolność pozytywna niektórych podmiotów, pochodząca z posiadania przez nie zasobów, zostałaby znacząco uszczuplona. Bez tego rodzaju zaboru trudno byłoby zapewnić przesunięcie zasobów, podnoszących stan wolności pozytywnej tych podmiotów, które posiadają mniej. Takie działanie, jeśli byłoby związane z państwowym przymusem, siłą rzeczy godziłoby także w poziom wolności negatywnej podmiotów posiadających z początku większe zasoby. Musiałoby to zatem doprowadzić do anihilacji postulatu równej „wolności od”. Wydaje się więc, że równość w wolności negatywnej i poparte państwowym przymusem dążenie do wyrównywania wolności pozytywnej, są ze sobą trudne do pogodzenia. Jeden z tych postulatów musi ustąpić przed drugim. W świetle tego pozostaje nam próba odpowiedzi na pytanie o wagę obu postulatów. Który z nich jest ważniejszy i/lub konsekwencje którego z nich bardziej bylibyśmy skłonni zaakceptować.

Opisany wcześniej przypadek przymusowej redystrybucji dóbr (donacji) pokazał, jak może prezentować się transfer wolności w ramach całego układu relacyjnego, w jakiś sposób analogicznego do państwa (rozumianego jako wspólnota polityczna plus zorganizowana instytucja władzy). W układzie tym nastąpił ostatecznie spadek wolności negatywnej i transfer wolności pozytywnej, w stosunku do sytuacji sprzed donacji, jak również spadek wolności negatywnej oraz pozytywnej w porównaniu do donacji dobrowolnej. Warto zastanowić się w takim

²² Berlin [2000] s. 46.

razie, czy transfer „wolności do” pojawiający się w układzie wraz z relacją władzy rekompensuje spadek poziomu „wolności od” (rejestrowany dla całości układu) i „wolności do” (u jednego z podmiotów – donatora)? Odpowiedź na to pytanie może nam pomóc w zrozumieniu wagi postulatów wyrównywania obu rodzajów wolności.

Rozważając ten problem, możemy ponownie odwołać się do wyobrażonej sytuacji. Spróbujmy prześledzić to, którą równość w wolności powinniśmy bardziej cenić, a którą, jeśli nie można obu pogodzić, poświęcić. Dla zbadania tego zagadnienia przyjmijmy dla podmiotów jednakowy kontekst zasobów, ale odmienną ich wysokość.

1. W pierwszym przypadku oba podmioty są w równym stopniu niezależne od zewnętrznego nieuzasadnionego przymusu. Podmiot *A* posiada jednak znacznie więcej zasobów niż podmiot *B*. W wyniku tego *A* dysponuje większymi możliwościami, czyli posiada większy niż *B* zakres wolności pozytywnej.

2. Drugi przypadek jest przykładem, w którym *A* i *B* dysponują równymi zakresami wolności pozytywnej (mają takie same zasoby) natomiast *B* posiada znaczącą przewagę w zakresie wolności negatywnej. To znaczy, że *A* jest nie tylko bardziej zagrożony zewnętrznym nieuzasadnionym przymusem (nieuzasadnionym ochroną przed przymusem), ale także podlega temu zewnętrznemu ograniczającemu przymusowi w większym stopniu niż *B*.

3. Ostatni przykład przedstawia sytuację, w której *A* posiada większą wolność pozytywną (dysponuje większymi zasobami) niż *B*, a jednocześnie niższy poziom wolności negatywnej. *A* ma mniej wolności negatywnej niż *B*.

Trzy powyższe przypadki rozpatrzmy dla dwóch okoliczności. Po pierwsze dla relacji konkurencji między podmiotami – interakcji o sumie zero, po drugie dla relacji charakteryzującej się brakiem konkurencji między podmiotami – interakcja o sumie niezerowej. Dla rozjaśnienia kwestii, scharakteryzujemy konkurencyjne i niekonkurencyjne relacje podmiotów, w świetle odnoszonych z nich korzyści. Uzyskaną korzyść oznaczmy jako (+), stratę (-), a brak straty i brak korzyści (0). Wszelkie interakcje między dwoma podmiotami możemy, z tej perspektywy patrząc, podzielić na następujące rodzaje: interakcje korzystne obustronnie (+) (+) oraz jednostronnie (+) (0); interakcje o sumie zero, obustronnie ani korzystne, ani niekorzystne (0) (0) oraz połączenie korzyści jednej strony ze stratą drugiej (+) (-); interakcje obustronnie niekorzystne (-) (-) oraz jednostronnie niekorzystne (0) (-). Biorąc to pod uwagę spróbujmy sformułować sytuację ilustrującą zagadnienie, umieszczając ją w dziedzinie ekonomii. W pierwszej relacji występować będą dwaj konkurujący ze sobą oferenci albo dwaj konkurujący kupujący. Druga relacja opisuje to, co dzieć się będzie między oferującym a kupującym.

Konkurencja – interakcja o sumie zero. Za przykład weźmiemy sytuację licytacji.

Ad.1. Kupujący *A* ma większe możliwości (więcej pieniędzy) niż *B*. Warunki zewnętrzne są dla obu takie same, zatem należy się spodziewać wygranej *A*.

Ad. 2. Obaj kupujący mają takie same możliwości (tyle samo pieniędzy), ale *A* może zostać wykluczony z licytacji na przykład poprzez zastraszenie czy wprowadzenie zakazu brania udziału w licytacji dla pewnych kategorii kupujących. W istocie więc *A* podlega dyskryminacji.

Ad. 3. Kupujący *A* ma większe możliwości niż *B*, ale także może zostać wykluczony z udziału w licytacji (*A* podlega dyskryminacji).

W przypadku 1, najbardziej podobnym do sportu, mimo braku równości w wolności pozytywnej, równość w wolności negatywnej (te same zasady dla wszystkich uczestniczących) sprawia, że jesteśmy skłonni kwalifikować wygraną jako uczciwą. Przypadki 2 i 3 potwierdzają to, na co wcześniej wskazywał przykład donacji przymusowej. Mimo posiadania zasobów, teoretycznie umożliwiających urzeczywistnienie wolności pozytywnej, nie dochodzi do tego z powodu ingerencji w niezależność podmiotu (obniżenie zakresu wolności negatywnej). Deprecjacja wolności negatywnej może zatem skutkować także redukcją wolności pozytywnej (nieurzeczywistnieniem możliwości) tych podmiotów, u których wolność negatywna została naruszona. W przypadkach 2 i 3, u podmiotu *A* została uszczuplona jego wolność negatywna, co stało się także barierą dla jego zwycięstwa w licytacji, mimo posiadania przewagi w poziomie wolności pozytywnej (przypadek 3).

Brak konkurencji – interakcja o sumie niezerowej. W tym przypadku rozpatrzmy relację oferent – kupujący.

Ad. 1. Oferent *A* posiadający więcej zasobów proponuje produkt *x* kupującemu *B*. Ten ostatni nie jest zmuszony do jego nabycia ani nie jest mu ono uniezwolnione.

Ad. 2. W tym przypadku wyróżnimy dwie ewentualności:

a) oferentem jest *A*, który mając te same zasoby co *B*, podlega zewnętrznemu przymusowi do sprzedaży *x*, na przykład po zaniżonej cenie;

b) oferentem jest *B*, posiadający takie same zasoby co *A*. *A* może zostać zmuszony do kupna *x* po zawyżonej cenie, lub w ogóle nabycia *x*, na przykład jako niezbędnego elementu wyposażenia produktu *y*, oferowanego przez *B*.

Ad. 3. Analogicznie do poprzedniego:

- a) oferent *A*, mimo posiadania większych zasobów niż kupujący *B*, zostaje zmuszony do sprzedaży *x* *B* po zaniżonej cenie;
- b) kupujący *A*, mimo przewagi zasobów nad sprzedającym *B*, zostaje zmuszony do kupna *x* po zawyżonej cenie.

Tu także rozpatrywane relacje ujawniają, że dopóki wolność pozytywna jednych nie godzi w negatywną innych, relacje wydają się zasadniczo, mimo różnicy zasobów, uczciwe. Jednakże w kolejnych przypadkach przykładu interakcji o sumie niezerowej, uwidacznia się coś jeszcze. Tylko sytuacja pierwsza (równości w wolności negatywnej) pozostaje interakcją obustronnie korzystną. Obie strony relacji mają otwartą drogę do realizacji przysługującej im wolności pozytywnej, przy jednoczesnym zachowaniu negatywnej. Pozostałe przypadki przechodzą do kategorii interakcji o sumie zerowej, w których, aby jedna strona mogła wygrać, druga musi przegrać.

Przedstawione przykłady rodzą jednak pewną wątpliwość. Mianowicie, czy nierówność zasobów (wolności pozytywnej) rzeczywiście czyni konkurencję uczciwą? Przykład sportu, w którym możliwości konkurentów niemal zawsze okazują się nierówne, zdaje się wskazywać, że odpowiedź na to pytanie powinna być twierdząca. Odniesienie naszej analizy do praktyki utrudnia jednak fakt, że w warunkach funkcjonowania społeczeństwa rzeczywista równość zasobów jawi się jako nie tylko nieporównywalna, ale chyba także nieosiągalna. Jak sygnalizowaliśmy, równość zasobów może mieć charakter jedynie kontekstowy. Ludzie zaś znajdują się, w tym znaczeniu, w wielu kontekstach jednocześnie.

Wracając do rozpatrywanego postulatu równej wolności pozytywnej, wydaje się, że należałoby przyznać, iż jeśli nawet postawilibyśmy sobie za cel doprowadzenie do równości wszystkich, w arbitralnie wybranym kontekście, to musiałoby się to dokonać z pomocą instancji posiadającej władzę (możność) naruszania wolności negatywnej niektórych podmiotów. W konsekwencji należy się spodziewać, że zostanie to osiągnięte za cenę rzeczywistej dyskryminacji przynajmniej niektórych. Pisząc o kwestii wzajemnego wykluczania się przymusowo realizowanych postulatów równości w wolności pozytywnej i negatywnej, powinniśmy wnieść też pewne uzupełnienie. Otóż podczas gdy postulat równej wolności pozytywnej, w szczególnych okolicznościach, może godzić w równą wolność negatywną podmiotów, to postulat równej wolności negatywnej nie narusza wolności pozytywnej. Wymaganie powszechnego wyrównania stanu braku przymusu nie zmienia, a przez to nie narusza niczyich zasobów jakkolwiek rozumianych.

Jakie jest znaczenie przedstawionych powyżej rozważań, dotyczących donacji oraz ważności obu wolności, dla uzasadnienia postulatu szerzenia równości

w wolności pozytywnej? Otóż postulat taki jest w polityce wielu państw współczesnych realizowany pod postacią społecznej redystrybucji dóbr. Proces ten wydaje się analogiczny do przedstawionej tutaj sytuacji donacji przymusowej. Jeśli tak jest w istocie, to należy się zastanowić nad jego konsekwencjami dla wolności obu rodzajów.

Projektowane przez nas propozycje, określane jako donacje, zdają się wskazywać na trudny do przewyciężenia konflikt, jaki będą rodzić postulaty rzeczywistego zrównywania wśród członków społeczeństwa, poziomów ich „wolności do”. Paradoks polega w tym przypadku na tym, że zarówno największa wolność pozytywna (w postaci władzy), jak i przymusowa równa wolność pozytywna osiągnięte zostaną w wyniku działań, w efekcie których należy się spodziewać nie tylko deprecjacji wolności negatywnej przynajmniej niektórych podmiotów, ale także pozbawienia tych osób jakichś aspektów niezrealizowanej przez nich wolności pozytywnej.

Konsekwencje postulatu wyrównywania wolności pozytywnych mogą więc okazać się znaczące. Może on prowadzić do ograniczenia zdolności do działań tych, którym odebrano własność. Skutki radykalnego ograniczenia swobody ludzkiego działania mają nie tylko polityczny czy ekonomiczny wymiar. Konsekwencje mogą ujawnić się w tym wypadku także w dziedzinie moralnej. Na ten aspekt zagadnienia zwraca uwagę między innymi Mieczysław Krąpiec:

[...] przekreślenie wolności działania - jest zarazem przekreśleniem ludzkiej działającej natury. [...] Każdy jednak, będąc człowiekiem, musi dokonywać aktów realizujących swe człowieczeństwo. I takimi aktami są nasze akty decyzji, w których to my sami wybieramy sobie (akty chcenia-miłości) takie konkretne sądy praktyczne (akty rozumu) o dobru, które mamy realizować²³.

Jak się zdaje, pozbawianie ludzi słusznie przysługującej im własności, będzie też stawiać korzystających z obdarowania nią w sytuacji moralnie dwuznacznej, ponieważ odnoszą oni korzyść z zaboru cudzego mienia²⁴. Sytuacja obdarowanych upodabnia się do stanu kogoś, kto otrzymał prezent pochodzący z rabunku. Wreszcie pośrednik, którym w tym wypadku jest państwo, staje się tu kimś, kto deprecjonuje ludzką moralną podmiotowość, traktuje bowiem osoby jak przedmioty, środki wykorzystywane do realizacji własnych celów. Warto w tym

²³ Krąpiec [1997] s. 30.

²⁴ Ten aspekt w sposób oczywisty przywołuje na myśl niezgodność całej sytuacji wyrównywania wolności pozytywnej z pojęciem sprawiedliwości najogólniej wyrażonym w klasycznym Ulpianowym sformułowaniu *suum cuique tribuere*, czyli oddania tego co się należy.

miejscu odwołać się do Immanuela Kanta, który pisze o zagrożeniu dla urzeczywistnienia się ludzkiej podmiotowości:

[...] jeśli rozważy się przykłady nastawiania na cudzą wolność i własność. Wtedy widać [...] jasno, że człowiek naruszający prawa człowieka ma skłonność do posługiwania się osobami innych jedynie jako środkiem i nie bierze pod uwagę, że te, jako istoty rozumne, powinny być szanowane zawsze zarazem jako cele [...] ²⁵.

W niniejszym tekście skoncentrowaliśmy się zasadniczo na niektórych konsekwencjach postulatu równej wolności. Propozycja ta w praktyce odwołuje się do redystrybucji własności. Nie możemy w związku z tym uniknąć pytania o dopuszczalny zakres tej redystrybucji. Jak się wydaje, wnioski płynące z przytoczonych przykładów powinny nas skłaniać do zaakceptowania tezy, że prowadzona przez kogokolwiek przymusowa redystrybucja, mająca na celu wyrównywanie zakresów wolności pozytywnej, powinna mieć swoją nieprzekraczalną granicę. Jest nią naruszenie równej wolności negatywnej podmiotów będących pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Każde jej przekroczenie siłą rzeczy będzie skutkowało uszczupleniem niezależności osób. Okazuje się także, że prowadzić może do redukcji ich rzeczywistych możliwości. Wymuszana przez państwo realizacja postulatu równych możliwości może godzić, nie tylko w wolność od przymusu, ale także w urzeczywistnianie się wolności pozytywnej niektórych osób. Co więcej, pewne formy osiągniętej „wolności do” mogą generować powstawanie i rozrost stosunków władzy. Będzie to skutkowało utratą przez część osób dotychczas posiadanej niezależności oraz swobód (możliwości). Wydaje się więc, że wspomagane przez rządowe instytucje projekty, głoszące wprowadzanie równości w wolności pozytywnej, winny być traktowane powściągliwie, a ich ewentualna realizacja powiązana ze szczególnym namysłem.

Bibliografia

- Arystoteles [2005] – Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 2005.
- Berlin [2000] – I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, tłum. D. Lachowska, Poznań 2000.
- Brighouse [2007] – H. Brighouse, *Sprawiedliwość*, tłum. S. Królak, Warszawa 2007.
- Dahl [1957] – R.A. Dahl: *The Concept of Power*, *Behavioral Science*, (2/3) 1957, s. 201–215.
- Hayek [2006] – F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2006.
- Hegel [1990] – G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 1990.

²⁵ Kant [2005] s. 55.

- Herbut [1997] – *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997.
- Legutko [2007] – R. Legutko, *Traktat o wolności*, Gdańsk 2007.
- Locke [1992] – J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992.
- Kant [2005] – I. Kant, *Ugruntowanie metafizyki moralności*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2005.
- Krąpiec [1997] – M.A. Krąpiec, *Natura ludzkiej wolności*, [w:] *Wolność we współczesnej kulturze*, „Człowiek w Kulturze” (9) 1997, s. 30.
- Kwaśnicki [2000] – W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, Warszawa 2000.
- MacCallum [1967] – G.C. Jr. MacCallum, *Negative and Positive Freedom*, „Philosophical Review” (76) 1967, s. 312–334.
- Rothbard [2010] – M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, tłum. J. Woziński, J.M. Fijor, Warszawa 2010.
- Young [2003] – H.P. Young, *Sprawiedliwy podział*, tłum. J. Haman i M. Jasiński, Warszawa 2003.